Nr. 25. Lwów dnia 20. czerwca 1903 Rok XXXVI Tom LVIX.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
w Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza cztery razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi:
Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:
Lwów, Słowackiego 8.

TREŚĆ:

W obronie chmielu.

(Przemówienie *dr. Włodzimierza Kozlowskiego* na posiedzeniu zwołanej przez c. k. Ministerstwo Rolnictwa ankiety w sprawie ustawy o prowen.encyi chmielu.)

Nie da się zaprzeczyć, że wskutek zamorskiej konkurencyi i ceł zagranicznych położenie handlu chmielem jest coraz trudniejszem, wskutek postępu w konserwowaniu chmielu ciążą zapasy z lat dawniejszych na targu a przepełnienie tegoż targu budzi wielkie obawy.

Cło niemieckie na chmiel z 14 na 70 marek podwyższono, w Rossyi wprowadzono cło 15 rubli za pud, a więc 3 razy wyższe niż dotychczasowe, we Francyi według projektu Ministeryum z d. 12 marca 1903 istnieje zamiar podwyższenia cła na chmiel z 30 na 87 franków w taryfie ugodowej, a na 103 fr. w taryfie generalnej, w Ameryce istnieje cło 110 kor., a w Belgii, gdzie import chmielu dotychczas był wolnym od cła, istnieje wedle uchwały komisyi belgijskiego senatu również zamiar zaprowadzenia cła w wysokości 30 fr. Jest też nader słaba pociecha, że i u nas w Austryi taryfę ugodową 16·8 zamierza rząd podnieść w nowej taryfie generalnej do wysokości 70 kor. Centralny związek dla poparcia rolnictwa przy traktatach handlowych podniósł potrzebę podwyższenia cła na chmiel do wysokości 120 kor. O wiele ważniejszą jednak od cła ochronnego w taryfie autonomicznej jest potrzeba zniżenia ceł zagranicznych na podstawie traktatów handlowych.

Zdaje mi się, że nie potrzebuję wcale dowodzić ważności kultury chmielu dla Galicyi. Pozwolę sobie jedynie podziękować JE. Panu Ministrowi Rolnictwa, podziękować za podniesienie społecznego znaczenia tej gałęzi produkcyi, która karmi starców i kaleki i daje im sposobność do zarobku, co we wszystkich krajach koronnych jest nieobojętnem, ale w Galicyi, gdzie uboga ludność w braku przemysłu ma w niektórych porach roku mało sposobności do pracy i gdzie pomiędzy pracującą ludnością szerzy się pauperyzm, szczególne ma znaczenie.

W takim stanie rzeczy potrzebną jest obrona przeciwko obecnemu importowi, ale potrzebniejszem jeszcze usilne staranie o utrzymanie exportu co najmniej w dzisiejszej wysokości. Jakkolwiek zagraniczne cła mają dążność wyraźnie prohibicyjną, nie zawsze udaje im się mimo wytężenia w tym kierunku woli, zamiar ten spełnić, choć np. usiłowano europejską, a także i naszą produkcyę usunąć całkowicie za pomocą wysokich ceł z amerykańskiego targu, dotychczas to się nie udało; nawet wtedy jednak, gdy prohibicya się nie uda, ciągnie za sobą podwyższenie ceł zamęt w całym handlu zaniepokojenie produkcyi i niechybne zniżenie cen. W szczególności wielką może nam przynieść szkodę podwyższenie ceł niemieckich, ileże na 44 miliony w r. 1900, a na 101 milionów w r. 1901, za 30 i 79 milionów kor. chmielu, a więc w jednym roku 75% a w drugim 80% do Niemiec wywoziliśmy.

A jakież wobec tego istotnego niebezpieczeństwa zajmuje stanowisko austryacka produkcya chmielu? Jakżeż się broni?

Zamiast się skupić i związać, zamiast w tej gałęzi produkcyi rozwinąć poczucie solidarności, zamiast przeciwstawić obcej konkurencyi wspólnie zorganizowaną a energiczną obronę, zamiast stanowczo upominać się u rządu o uwzględnienie chmielu w traktatach handlowych i za pomocą wspólnego działania wpływać na Izbę Poselską i Izbę Panów w celu znaczniejszego podwyższenia cła na chmiel w taryfie autonomicznej, zamiast spowodować rząd do okupienia koncesyami w innym kierunku zniżenia niemieckiego cła na chmiel w układzie z Niemcami i uczynienia z tego punktu conditio sine qua non zawarcia traktatów, zamiast połączyć we wspólnem żądaniu zniżenia taryf kolejowych na chmiel, które są tak wysokie, że transport chmielu do Saazu z innych krajów koronnych kosztuje prawie tyle, co z Saazu do New-Yorku, zamiast wspólnie domagać się, aby konsulatom polecono pouczanie zagranicznych odbiorców, że chmiel austryacki jest dla nich niezbędnym, co przecież uznał bawarski minister finansów, zaznaczając, że Niemcy dla produkcyi wielu gatunków jasnego piwa nie mogą się obejść bez austryackiego chmielu, a przeto podwyższenie cła na chmiel obciążyłoby znacznie Niemieckich piwowarów — zamiast takiego świadomego celu i jednolitego działania wszczynają producenci zateccy na polu produkcyi chmielu bellum omnium contra omnes.

Jeżeli panowie producenci z Saazu twierdzą, że chmiel galicyjski jest złym, to możemy na to odpowiedzieć, że i w Saazu są rozmaite gatunki chmielu szlachetniejsze i pośledniejsze. Do czego jednak prowadzi taka polemika? tylko do dyskredytowania austryackiego towaru zagranicą. Bezpośrednim jej skutkiem może być tylko równa szkoda i dla zateckiego i dla naszego chmielu.

Panowie producenci z Saazu życzą sobie ustawy o proweniencyi chmielu; tego rodzaju ustawa nie zgadza się z prawno-politycznym związkiem krajów austryackich, w celu swoim nie jest niczem innem, jak tylko zaprowadzeniem cła ochronnego wewnątrz kraju, jak tylko przyznaniem zamaskowanego monopolu.

Jest ogólnie przecież znanem, że prawie wszyscy więksi producenci w Galicyi, — że wymienię tylko hr. Potockiego w Krzeszowicach i Kamionce, hr. Krasińskiego w Rohatynie, hr. Badenich w Busku i Radziechowie, hr. Lanckorońskiego w Komarnie, p. Adama Jędrzejowicza w Staromieściu, hr. Romana Potockiego w Staremsiole, p Stanisława Jędrzejowicza w Jasionce, p. Żeleńskiego w Grodkowicach i t. d od kilku dziesiątków lat sprowadzali dawne Zateckie (Altsaazer) sadzonki chmielu, z najlepszego czasu rozkwitu zateckiej produkcyi. Jest także znanem że nazwa produkcyi nie zawsze pochodzi od bezpośredniego miejsca produkcyi, ale często wywodzi się od nazwy rośliny macierzystej i sadzonek, które się przyczyniły do założenia chmielarni. Jest na to wiele dowodów. I nietylko w Galicyi, ale w Spalt, w Bawaryi, na Siedmiogrodzie, na Węgrzech, w Styryi, użyto zateckich sadzonek do założenia chmielarni i chmiel nazywano zateckim.

Są wszakże cztery czynniki, które mają wpływ na jakość rośliny 1) rodzaj i gatunek rośliny, pod tym względem już dowiodłem, że nasz chmiel pochodzi od staro zateckich sadzonek, 2) klimat: nasz klimat sprzyja produkcyi chmielu, 3) rodzaj gruntu: i pod tym względem nikt nie zdoła przeprowadzić dowodu, że na naszych gruntach chmiel równie dobrze udać się nie może, jak w okolicy Saazu, 4) kultura, pod tym względem poczynili galicyjscy producenci we własnym interesie wielkie postępy. — Nie widzę też, dlaczego krajowi w którego produkcyi schodzą się te wszystkie warunki, zarzucają mala fides i dlaczego nam wypominają, że nasz chmiel na targu świata czasem nazywają mianem rośliny macierzystej. We Francyi w katalogach szczepów owocowych widziałem niejednokrotnie kleparowskie wiśnie. — Kleparów leży koło Lwowa. — Dowiadywałem się w Kleparowie, czyli z tej miejscowości posyłano do Francyi w ostatnich latach szczepy i otrzymałem informacyę, że w ostatnim lat dziesiątku nie było tego wypadku. Ale przed 30 czy 40 laty sprowadzono z Kleparowa do Francyi szczepy owocowe i z nazwy miejsca leżącego w Galicyi wyrobiła się we Francyi nazwa gatunkowa. — Nie przyszło mi jednak wcale na myśl zarzucać Francuzom nierealną konkurencyę, albo *dolus* przeciwnie cieszyłem się, że nasze wiśnie rozszerzyły i aklimatyzowały się we Francyi i że Francuzom smakują. Wszakżeż takie rozszerzanie dobrych gatunków roślin dzieje się w celu ich uszlachetnienia!

Moi Panowie! Nie myślę ja wcale czernić chmielu zateckiego, wiem bowiem, że się cieszy europejską sławą, ale i w Saazu, tak jak i Galicyi, są lepsze i gorsze gatunki chmielu i tam są lepsze i gorsze lata, i w Saazu są lata nieurodzaju, a są także lata i przestrzenie, na których produkcya degeneruje W r. 1888 było w okręgu Zateckim tak złe żniwo, że $^2/_3$ części były pośledniego gatunku, a i w r. 1896 $^1/_3$ część żniwa była złą. Te żniwa nie przyniosły macierzystej roślinie sławy, a wtedy musiały się młode córeczki w Galicyi i w Styryi starać o poprawienie reputacyi matki. A były wypadki, w których chmiel nie pochodzący z Saazu uznano za lepszy, aniżeli chmiel zatecki. Tak n. p. produkcya rohatyńska hr. Krasińskiego otrzymała w r. 1878 na wystawie paryskiej pierwszą nagrodę, na wystawie wiedeńskiej pierwszorzędni znawcy poczytywali rohatyński chmiel pochodzący z chmielarni założonej z starozateckich sadzonek za lepszy, aniżeli chmiel pochodzący bezpośrednio z tak zwanego okręgu zateckiego I przyznano wskutek tego we Wiedniu rohatyńskiemu chmielowi w czasie wystawy złoty medal. A nawet tak znakomita powaga, a nawet taka powaga, jak Fruwirth mówi w swej znakomitej na konkursie w Norymberdze nagrodą uwieńczonej pracy, że chmiel galicyjski wyhodowany z sadzonek z Saazu nie ustępuje w niczem oryginalnemu, a że chmiel z Rohatyna pode Lwowem tak zwany złoty należy do najlepszych gatunków galicyjskiego chmielu. Do zwyrodnienia chmielu w Saaz przyczynił się fakt, że nie zadawalniając się mniejszym stosunkowo żniwem, które dawały rośliny najszlachetniejsze tak zwane oryginalne starozateckie, sadzono mniej szlachetne dające jakościowo znacznie gorszy gatunek, ale ilościowo daleko wydatniejsze żniwo, z tego powodu zamiast uszlachetnić produkcyę pogorszono jej jakość. I doszło do tego, że poza tak zwanym zateckim produkowano chmiel od dawnego zateckiego odróżnić się nie dający, a w obrębie okręgu zateckiego osiągano wprawdzie żniwo coraz większe, ale i coraz gorsze pod względem gatunku, a obok tego nowy sposób gorącego suszenia (Heizdarren) także przyczynił się do popsucia reputacyi starozateckiego chmielu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Postępy hodowli w najnowszych czasach i ostatnie jej zagadnienia.

podał Jan. Marszałkowicz.

CZĘŚĆ II.

Dotychczasowe teorye i próby jej reformy.

Tryumfy, które w ciągu ostatnich lat święcą hodowcy duńscy, i nadzwyczajny rozkwit duńskiego mleczarstwa, powodujący olbrzymie powiększenie się rentowności chowu bydła, zwróciły uwagę rolników i uczonych innych krajów na tę ważną gałęź gospodarstwa rolnego. Zwłaszcza Niemcy; mający stale pretensyę do przodowania innym ludom na drodze postępu, spostrzegłszy ze zdumieniem, że zostali wyprzedzeni i to przez kraik tak niedawno przez nich zgnębiony i obdarty, krytycznem okiem zaczęli patrzeć na zasady hodowli swojej, przypisując słusznie błędom ich i niedostatkom to swoje pozostanie w tyle poza hodowlą duńską. Krytycyzm wywołał chęć reformy, a w ślad za nią znaleźli się i reformatorzy, którzy jak wszędzie tak i tutaj nie poprzestając na wytknięciu rzeczywistych usterek, poczęli szukać dziury i na całem a w rozmachu reformatorskim burzyć nawet najcenniejsze zdobycze teoryi i praktyki na polu hodowli. Nic dziwnego, że przesadna gorliwość reformatorów wywołała równie żywą reakcyę która ze swej strony oddając reformatorom z nawiązką pięknem za nadobne, zbijając ich za daleko posuwające się twierdzenia, wraz z niemi odsądziła od czci i wiary nawet to, co było rzeczywiście słusznem i pożytecznem Tak więc i Dr. Luter tej sprawy znalazł godnego siebie Dr. Ecka.

Rolę wielkiego reformatora wziął w tym razie na siebie Dr. Emil Pott, profesor rolniczego wydziału politechniki Monachijskiej, a tezy swe, nie ustępujące bezwzględnością tezom wittenbergskim, ogłosił w r. 1889 w dziele swem p. t. *Formalismus in der landwirtschaftlichen Tierzucht* *) — rolę Dr. Ecka tj. obrońcy starego porządku rzeczy przyjął w tej walce Dr. Adolf Kraemer,

*) *Der Formalismus in der landw. Tierzucht* v. Dr. Emil Pott, 1899 Stuttgart, Eugen Ulmer.

profesor rolnictwa na politechnice w Zürychu, były generalny sekretarz towarzystw rolniczych wielkiego księstwa Hessyi — którego wyznanie wiary zebrane jest w dziele „Das schönste Rind"**).

Obok tych głównych zapaśników grupuje się cała armia pomniejszych, którzy to przeciw reformie, to znów w jej obronie, kruszą kopie we wszystkich prawie rolniczych czasopismach niemieckich. Dla dania przybliżonego obrazu zaciętości tej walki dość wspomnieć, że w ciągu drugiej połowy roku 1899 tj. po ukazaniu się książki Potta przeszło 20 długich artykułów, nielicząc pomniejszych, w tym przedmiocie na łamach dziennikarskich się znalazło — a w roku 1900 naliczyłem ich jeszcze przeszło tuzin. Dziś walka ma się już ku końcowi, a mimo to pojedyncze strzały dotąd słyszeć się dają. Z ważniejszych zapaśników obu obozów wyliczyć tu można poza Pottem i Kraemerem również H. Lehnerta (z Miersdorf) Dr. A. Vogla (prof. z Monachium), Albrechta (Monachium), Dr. Holdefleissa (Wrocław) Schmida (Bergen) i Dr. Lidtina (Baden-Baden).

Warto zaznaczyć, że zasady hodowli były już raz przedmiotem ostrego sporu w Niemczech, a to w latach sześćdziesiątych zeszłego stulecia, a charakterystycznem jest, że i wówczas reformatorzy, a byli nimi Settegast i Nathusius, postawili tezy za daleko idące i również z podobnie zaciętym spotkali się oporem, jak tego Pott dziś doświadcza, mimo jednakże tego oporu wszystkie dodatnie strony ich teoryi odniosły świetne zwycięstwo, złe zaś i chybione właśnie dzięki reakcyi odpadły, uwalniając resztę od zbytecznego i szkodliwego balastu. W walce rodzi się postęp, to też miejmy nadzieję, że ziarno prawdy w teoryi Potta zawarte zwycięsko się na świat wybije, a słabe jej strony w ogniu krytyki spalą się i odpadną, wiedza zaś wzbogaci się o nową zdobycz, która hodowcom na pożytek wyjść może.

Jak wyżej powiedzieliśmy, Pott wypowiedział wojnę pedantycznemu stosowaniu zasad hodowli, ogólnie obecnie w Niemczech uznanych, a które były wynikiem wiekowej pracy tego narodu — przyjrzyjmy się skąd one się wzięły i jakim był ich dotychczasowy rozwój.

W jaki sposób powstała obecna teorya hodowli.

a) Teorya ustalenia.

Pierwszym, który zapragnął hodowlę ująć w pewne reguły, był Justinus a dzieło jego wydane w r. 1815 p. t. „*Zur Vervollkommung der Pferdezucht*" stało się główną podwaliną słynnej „Teoryi ustalenia" (Constanz Theorie) lub jak ją nazywają „Teoryi rasy" Rassetheorie).

Zasady Justinusa dadzą się wyrazić następującem zdaniem*). Pewność lub niepewność przelewania swych przymiotów na potomstwo przez nasze zwierzęta domowe zależy od tego, czy w nich czysta czy mieszana krew płynie. W złą porę wybrał się Justinus ze zestawieniem swej teoryi. Ziomkowie jego, nad których głowami tak niedawno przetoczyła się groźna burza Napoleońska, nie mieli wcale zamiaru ani ochoty zajmować się wywodami uczonego hodowcy, zwłaszcza że pilniejszem wydało im się gojenie ran zadanych przez oręż francuski, to też praca Justinusa przeszła niespostrzeżona i prawdopodobnie byłaby utonęła w niepamięci, gdyby jej drugi niemiecki uczony w piętnaście lat później nie podjął i w dalszym ciągu nie rozwinął. Uczonym tym był Menzel, który w r. 1830 na zgromadzeniu rolników podniósł zapomniany sztandar Justinusa, rozwijając dalej jego zasady a folgując niemieckiej słabości do rachowania nawet uczuć na ułamki, ujął teoryą Justinusa w artytmetyczne ramy. Menzel twierdzi że: potomek mieści w sobie całą sumę przymiotów zarówno swych rodziców jak dziadków i pradziadków — podzieloną przez ilość generacyi. Czyli że wpływ rodziców na cielę jest równy wpływowi pra-pradziadków jego.

Nic więc dziwnego, że tak strasznie mądrze wyglądające a tak łatwo w formy arytmetyki dające ująć się zdanie znalazło w Niemczech rzeszę całą wyznawców — a wśród nich znalazł się trzeci towarzysz kollegium, który przez Justinusa zrodzoną a przez Menzla wypiastowaną teoryę ustalenia wykształcił i ludzkości z niej podarek uczynił. Mężem tym był August Wekerlin, a dzieło jego p. t. „*Die landwirtschaftliche Thierproduction*" wydane z końcem roku 1830 tak olbrzymiego nabrało rozgłosu, że pruskie ministerstwo rolnictwa urzędowym okólnikiem poleciło rolnikom, aby hodowlę swą na zasadach „Teoryi ustalenia" oparli. Formułka arytmetyczna postawiona przez Menzla uległa u Wekerlina pewnej zmianie, zyskując tylko trochę na... zawiłości. W krótkich słowach pogląd jego da się wyrazić w następującem zdaniu; Stopień ustalenia własności, które rodzice przenoszą na potomstwo, podwaja się z każdą generacyą. Wpływ przymiotów rodziców na potomstwo jest zatem dwa razy większy jak wpływ przymiotów dziadków, a wpływ dziadków dwa razy większy jak pradziadków i tak do nieskończoności.

Mimo tych pozornych różnic zarówno Justinus jak Menzel i Weckerlin zgodzili się stanowczo na zdanie, że postęp w hodowli polega na własności przelewania przymiotów bliższych i dalszych przodków na potomstwo i że tylko absolutnie czysta rasa może swe własności przelewać. Nie można zaprzeczyć, że teorya ta opiera się na słusznych poniekąd spostrzeżeniach, niestety jej zwolennicy z tych słusznych spostrzeżeń nie zawsze słuszne wyciągali wnioski. — I tak pewnem jest, że pochodzenie zwierzęcia ma doniosłe znaczenie na więcej lub mniej pewne przelewanie jego własności na potomstwo, a spostrzeżenie, że pewne własności i przymioty mogą rozwijać się i wzmagać w całym szeregu pokoleń, tylokrotnie zostało stwierdzonem, że za pewnik uchodzić może. Ale to ustalenie dziedziczności przymiotów wtedy tylko nastąpić może, jeśli ich zaród w danym osobniku się zachował, a przez odpowiednią pielęgnacyę i odpowiednie celowi żywienie należycie się rozwinął.

Przypatrzmy się jakie wnioski z tych spostrzeżeń wyciągnęli twórcy i zwolennicy teoryi ustalenia — oto że: osobnik przelewa na potomstwo nie tylko te przymioty, któremi sam się odznacza, ale i we krwi swojej uśpione przymioty swych rodziców a nawet i dalszych swoich przodków, a błędny ten wniosek poprowadził prostą drogą do jeszcze błędniejszego — mianowicie, że nawet najlichszy i najgorzej zbudowany osobnik może dobre

*) *Das schönste Rind, Anleitung zur Beurtheilung der Körperbeschaffenheit des Rindviehes nach wissenschäftlichen Gesichtspunkten* von Dr. Kraemer, Berlin 1894 — Paul Parey. —

**) Pogląd prof. Dr. Juliusa Kühna — z notatek moich uniwersyteckich w Halli.

przelewać własności na potomstwo, jeżeli tylko od dobrych czystej krwi rodziców pochodzi, bo będzie w stanie przelać przymioty swoich rodziców, które we krwi jego utajone się znajdują. W myśl tej zasady dopuszczano do rozpłodu zwierzęta najgorzej zbudowane i żadnych przymiotów dodatnich nie posiadające, czasem notoryczne kaleki, a których jedyną zaletą było, że miały nieposzlakowany rodowód, a dopuszczano je w tej miłej nadziei, że zalety rasy przecież w potomstwie się przebiją.

Dalej zasada — dziedziczność jest podstawą wszelkiego postępu w hodowli, obok której zapomniano, a raczej nie umiano pozostawić odpowiedniego miejsca tak ważnej dla rozwoju zwierzęcia sprawie żywienia i pielęgnowania go, doprowadziła do utrzymywania bydła na racyach głodowych; pocóż bowiem, rozumowali zwolennicy teoryi ustalenia, wydawać całą masę pieniędzy na rozwój danego osobnika, kiedy on i bez tego pochodząc z dobrej rasy – własności jej na potomstwo przeleje.

Te i tym podobne formułki, które jako logiczne następstwo częściowo niejasnych a częściowo wprost błędnych jej tez wypłynęły, stały się powodem nieobliczonych strat, które w pierwszym rzędzie Niemcy, a w dalszym wszystkie kraje z Niemiec wzory biorące, poniosły.

W Niemczech samych szkody te tem były większe że teorya ustalenia nietylko nadzwyczajnie była popularną ale nawet poniekąd cieszyła się poparciem rządu, to też twierdzenie Dra Juliusza Kühna, że wskutek niej chów niemiecki cofnął się o cały szereg lat, zupełnie jest zrozumiałem. Nasz kraj teoryi tej zawdzięcza całkowite zniszczenie rasy dawnych, tyle w świecie słynnych koni polskich — tejże również teoryi zawdzięczamy tę pstrą mieszaninę bydła wszelkich ras, jaką w miejsce dawnych, może nie wysoko w kulturze stojących, ale warunkom ziemi i klimatu odpowiadających ras bydła, obecnie u siebie widzimy. Starsi hodowcy nasi pamiętają pewno jeszcze owe czasy, kiedy to za drogie pieniądze sprowadzaliśmy ostatnie wywłoki angielskie, notoryczne kaleki, ale zaopatrzone we wspaniałe rodowody i drzewa genealogiczne, w nadziei, że naszym koniom poprzeszczepiają utajone w sobie zalety rasy angielskich „Vollblutów“ — i tę masę lichych przeważnie, lecz czystej krwi buhai, których niektóre obory nasze sprowadzały po trzy naraz i do trzech różnych ras należących, ażeby na podstawie krzyżowania otrzymanego z nich potomstwa zalety wszystkich tych ras w dalszych pokoleniach zjednoczyć — a skutek tego był ten, że kaleki płodziły kaleki a to tem większe, że wskutek zmienionych warunków ziemi i klimatu degenerowały jeszcze więcej — i tak zamiast zalet swojej rasy, zazwyczaj jej ujemne strony pozostawiły nam na pamiątkę. Rzecz dziwna, że teorya ta w pierwotnej swej formie zabita i pogrzebana w Niemczech przed laty czterdziestu u nas długo jeszcze potem grała rolę upiora rozsiewając straty i zniszczenie w naszych stajniach i oborach a pewne jej reminiscencye tu i ówdzie niestety jeszcze dotąd w naszym kraju się kołaczą.

Jak już wspomnieliśmy teorya ustalenia znalazła szersze swe zastosowanie, dopiero po wystąpieniu Weckerlina, a popularność jej była tak wielką, że mimo coraz jaskrawiej występujących jej niedostatków przez lat bez mała trzydzieści, nie znalazł się taki śmiałek któryby przeciwko jej błędom odważył się wystąpić, zrobili to dopiero w r. 1859 dwaj uczeni, których nazwiska złotemi literami w historyi hodowli niemieckiej są zapisane. — a to Dr. H. Settegast późniejszy dyrektor instytutu rolniczego w Berlinie i Hermann von Nathusius z Hundlsburga.

Pierwszy z nich w dziele swem traktującem o hodowli i jej zasadach*) ograniczył teoryą ustalenia do ram rzeczywiście jej przynależnych a Nathusius w rozprawie o ustaleniu w hodowli**) poparł poglądy Settegasta udowadniając na niezbitych przykładach, że nie wszystkie zasady teoryi ustalenia wytrzymują poważną krytykę — w szczególności zaś, że i bez czystości rasy można w hodowli olbrzymie osiągnąć rezultaty. Jako przykładu użył Nathusius rezultatów hodowli koni angielskich, w której pierwotnie o czystości krwi mowy nie było.

Jak wiadomo, koń angielski t. z. Vollblut jest produktem krzyżowania, że mianowicie od roku 1686 używano tam ogierów oryentalnych do pokrywania klaczy miejscowych i odpowiednią selekcyą, pielęgnacyą i żywieniem doprowadzono wytworzoną na tem tle rasę do tej jednolitości tak formy jak zalet, które dziś tyle podziwu budzą. Również i pruskie Trakeny są pstrą mieszaniną ras, a mimo to tworzą rasę prawdziwie kulturną i wszelkim wymaganiom odpowiadającą. Obydwie te rasy, mimo że czystej krwi w sobie mie mają — składają się ze zwierząt wybitnie typowych i odznaczających się wybornem przelewaniem swych własności na potomstwo.

Wspólnym usiłowaniom Settegasta i Nathusiusa powiodło się rozpanoszoną teoryę ustalenia zamknąć w przynależne jej granice — udowodnili oni mianowicie, że jakkolwiek nie można zaprzeczyć prawom ustalenia pewnego wpływu na wynik hodowli, to jednakże wyciągnięte z nich wnioski idą za daleko i przez to sprowadzają rzecz całą na fałszywe tory. Teorya ustalenia odkryła i wypowiedziała fakta rzeczywiste, ale przeceniła ich zakres i znaczenie. I tak faktem jest niezaprzeczonym, że znamiona budowy rodziców z zupełną pewnością przechodzą na potomstwo tylko wtedy, gdy oboje rodzice są jednej i tej samej krwi, a zatem tylko w hodowli w obrębie jednej i tej samej rasy, a każde krzyżowanie będzie ujemnie wpływać na pewność dziedziczności charakterystycznych cech budowy. To zjawisko ma ogromnie doniosłe znaczenie, zwłaszcza w hodowli owiec, która też swego czasu w Niemczech dzięki zastosowaniu się do tej zasady do ogromnego doszła rozkwitu. Jak więc widzimy przyjęcie za pewnik, że ustalenia można się spodziewać tylko przy hodowli w obrębie jednej i tej samej rasy, było zupełnie słusznem, o tyle tylko jednak, o ile chodziło hodowcy o wytworzenie się wszelkich form pośrednich u zwierząt.

Tak samo odwrotnie, twierdzenie, że przy krzyżowaniu przelewanie własności rodziców na potomstwo nie jest prawidłowem, zupełnie jest słusznem mianowicie o tyle, że każde zwierzę półkrwi a zatem ów pierwszy produkt krzyżowania dużo równomierniej jest zawsze ukształtowane, jak dalsze produkta krzyżowania zwierząt pół-

*) *Die Thierzucht und die dabei zur Anwendung kommenden Grundsätze* von H. Settegast 1859.

**) *Über die Constanz in der Thierzucht* von Herman v. Nathusius (Hundlsburg) 1859 r.

krwi między sobą, przyczem typowem i powszechnem zjawiskiem jest ogromna różnorodność kształtów u potomstwa występująca nawet i w tym razie, gdy zwierzę półkrwi krzyżujemy w dalszym ciągu ze zwieżęciem pełnej krwi.

Zjawisko to potwierdza w zupełności tezy teoryi ustalenia, natomiast wniosek z nich wyciągnięty, że każde krzyżowanie nic dobrego przynieść nie może absolutnie jest błędnym. Wprawdzie przy każdem krzyżowaniu otrzymujemy pewną ilość zwierząt o formach daleko odbiegających od celu, któryśmy sobie osiągnąć przez krzyżowanie zamierzali — i które z tego powodu do dalszego rozpłodu użytemi być nie mogą — jednakże z pomocą troskliwego doboru zwierząt do rozpłodu przeznaczonych i przy konsekwentnem trzymaniu się dobrej budowy do ustalenia w dziedziczeniu typowych cech zawsze dojść możemy. D. c. n.

Memoryał w sprawie gorzelnianej.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie i Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego przedłożyły Kołu Polskiemu następujący wspólny memoryał w sprawie gorzelnianej:

Na podstawie cesarskiego rozporządzenia z dnia 17-go lipca 1899 roku Nro 120 Dz. pr. p. ustaloną została ogólna cyfra kontyngentu spirytusowego dla austryackiej połowy Monarchii po koniec sierpnia 1908 na sumę 1,017.000 hektolitrów. Rozporządzeniem cesarskiem z dnia 19 lipca 1900 Nro 127 Dz. pr. p., a więc w rok później, przeprowadził c. k. rząd indywidualny rozdział kontyngentu i to najpierw na 4 kampanie gorzelniane począwszy od kampanii z 1900/1901. W myśl § 1. tegoż cesarskiego rozporządzenia rozdział indywidualny kontyngentu spirytusowego na dalsze 4 kampanie począwszy od kampanii r. 190/1905 do końca sierpnia 1908 r. ma być przeprowadzonym na tych samych zasadach jakie przy rozdziale w r. 1900 obowiązywały. Powodem, który uregulowanie kontyngentu co pewien czasokres, jak w tym wypadku co 4 lata, czyni koniecznym, jest to, że w miarę rozwijającej się kultury rolnej powstają coraz to nowe gorzelnie rolnicze we wszystkich prowincyach, którym ustawa z chwilą przyznania im charakteru rolniczego nadaje prawo do kontyngentu, a tem samem staje się koniecznem, potrzebne dla tych nowych zakładów przemysłowych kontyngenty definitywnie co pewien czas przydzielać.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przemysł gorzelniany rolniczy, zwłaszcza w ostatnich latach rozwija się w sposób niezwykły, a rozwój ten wnosząc z ilości powstających nowych gorzelni odnosi się przedewszystkiem do Galicyi i zdaje się być zupełnie pewnem, że przy indywidualnym rozdziale w r. 1904 co najmniej, 100 nowych gorzelni rolniczych trzeba będzie kontyngentem obdzielić.

Fakt ten z ogólnego punktu widzenia niewątpliwie pocieszający, bo świadczący o rozwoju przemysłu gorzelnianego, a temsamem podnoszący kulturę krajową, wywołuje mimo to w przeddzień każdego rozdziału indywidualnego kontyngentu w sferach interesownych całkiem uzasadnione zaniepokojenie, bo stawia te sfery wobec pytania, z jakiego źródła kontyngenty dla nowych gorzelni mają być zaczerpnięte. Kwestya ta jest dla Galicyi tem bardziej drażliwą, że gorzelnie galicyjskie w stosunku do policzalnej przestrzeni posiadają mniejsze ilości kontyngentów niż gorzelnie innych prowincyi, że dalej gorzelnie galicyjskie po rozdziale w roku 1900 posiadają zwyż 510.000 hektolitrów kontyngentu, że wreszcie ta ilość jest w stosunku do potrzeb gospodarstw rolnych stanowczo nie wystarczającą.

Według cesarskiego rozporządzenia u wstępu powołanego potrzebne dla nowych gorzelni ilości kontyngentów mają być odjęte gorzelniom fabrycznym i gorzelniom rolniczym dawnym. Każdy zatem nowy indywidualny rozdział kontyngentu znaczy się dla dawnych gorzelni rolniczych uszczupleniem ich dotychczasowych kontyngentów, a uszczuplenie to jest u źle dotowanych gorzelni galicyjskich o wiele dotkliwszem, aniżeli w innych prowincyach. Po rozdziale w roku 1900 w stosunku do policzalnej przestrzeni, związanej z galicyjskiemi gorzelniami, wynosił kontyngent gorzelni galicyjskich przeciętnie 1·17 hektolitra na 1 hektar policzalnej przestrzeni. Stosunek ten przed rokiem 1900 był o wiele korzystniejszym, gdyż wynosił 1·42 Hl. na 1 hektar przestrzeni, w roku zaś 1904 będzie znowu gorszym od obecnego, gdyż wzmoże się znacznie policzalna przestrzeń przez udział nowo powstałych gorzelni w rozdziale kontyngentu, a ogólna cyfra kontyngentu galicyjskiego nie o wiele równocześnie się zwiększy.

W tym stanie rzeczy stwarzają powtarzające się co pewien okres czasu indywidualne rozdziały kontyngentu dla rolniczych gorzelni stan niepewności, zabójczy dla każdej gałęzi produkcyi, a zabójczy tem bardziej dla rolniczego przemysłu gorzelnianego, związanego trwale z kulturą ziemi, niedającą się prowadzić dorywczo, bez planu na długi szereg lat. Obok powyżej skonstatowanego ujemnego wpływu ciągłych zmian w cyfrze kontyngentu gorzelni rolniczych, są niezależnie od dotychczasowych rozdziałów indywidualnych kontyngentów także i dalsze wady dotychczasowego systemu, wymagające w interesie rolniczego przemysłu gorzelnianego szybkiej i stanowczej sanacyi. Prawo do kontyngentu, a więc prawo wyrabiania spirytusu po zniżonej opłacie podatkowej, podyktowane zostało intencyą Rządu podniesienia kultury ziemi i chowu inwentarzy. Przy pierwszym rozdziale na podstawie ustawy z dnia 20, czerwca 1888 Nr. 95 Dz. p. p. znajdował się rolniczy przemysł gorzelniany w zupełnym zastoju. Ilość gorzelni rolniczych zmniejszała się przed rokiem 1888 coraz bardziej, istniejące gorzelnie starały się własną produkcyę spirytusu ograniczyć, tak że wprowadzając wysokie nowe opodatkowanie spirytusu znalazł się rząd w kłopocie pod tym względem, czy istniejące podówczas gorzelnie rolnicze będą w stanie pokryć swoją produkcyą zapotrzebowanie konsumcyi. Jedynie zatem dla pokrycia potrzeb konsumcyi rozdano wówczas przeszło 200.000 Hl. kontyngentu gorzelniom fabrycznym. Można śmiało twierdzić, gdyż to rzeczywistemu stanowi rzeczy odpowiada, że gdyby produkcya gorzelni rolniczych była pokrywała już w roku 1888 potrzeby konsumcyi, to gorzelnie fabryczne nie byłyby dostały wówczas żadnych kontyngentów, a cała ilość kontyngentu byłaby przypadła gorzelniom rolniczym.

Nadając wprost z ustawy każdej nowo powstającej gorzelni rolniczej prawo do kontyngentu, otwarto szeroko wrota dla rozwoju przemysłu gorzelnianego, stworzono zarazem przyznaniem kontyngentu gorzelniom fabrycznym dotąd istniejącą a przy każdym indywidualnym rozdziale kontyngentu wzrastającą trudność, skąd wziąć dla nowo powstających gorzelni rolniczych potrzebnych dla nich ilości kontyngentu. Obdarzywszy tak suto gorzelnie fabryczne kontyngentem zamknął sobie rząd najwłaściwsze źródło do obdzielania kontyngentem nowo powstające gorzelnie bez uszczerbku dawnych rolniczych zakładów przemysłowych, a tem samem pragnąc rozwoju kultury ziemi sam dla tego rozwoju stworzył poważne przeszkody. Fabryczne gorzelnie nie są bezpośrednio związane z gospodarstwem rolnem, są zarazem rafineryami i przerabiają prawie wyłącznie odpadki cukrowarń, nadające się wprost jako cenny dodatek na karmę dla bydła, używają dalej te gorzelnie fabryczne do wypędu spirytusu wielkich ilości kukurudzy sprowadzonej z zagranicy, przeważnie z Rumunii, czem oczywiście rolnictwu krajowemu nie przynoszą żadnej korzyści. Istnienie gorzelni fabrycznych jest dla rolnictwa zupełnie obojętne, a tem samem ani faktycznie ani prawnie (z ten-

dencyi ustawy z roku 1888) nie wynika dla nich potrzeba ułatwiania gorzelniom fabrycznym kontyngentu, czyli prawa wyrobu spirytusu po zniżonej opłacie. Utrzymanie stanu posiadania gorzelni fabrycznych, a względnie niedostateczne ujmowanie im kontyngentów przy nowych indywidualnych rozdziałach w myśl cesarskiego rozporządzenia z r. 1900 jest dalszym zasadniczym błędem obecnego stanu rzeczy, powodującym niewystarczające obdzielenie nowo powstających gorzelni stałym kontyngentem, a zarazem uszczuplającym kontyngenty gorzelni dawnych.

Celem kontyngentu, co już wyżej zaznaczono, jest podniesienie kultury rolnej i w tym też celu w myśl obowiązujących przepisów ustawy może być tylko ta gorzelnia uznana za rolniczą, która wyłącznie lub w przeważającej mierze własne płody surowe w gorzelni przerabia. Niedość ściśłe określenie tego postanowienia wywołało w zachodnich prowincyach ten fakt, że bardzo wiele gospodarstw posiadających gorzelnie rolnicze produkuje buraki dla najbliższych cukrowni a następnie melassę buraczaną używa do wypędu spirytusu kontyngentowego. Praktyka taka jest w każdym razie obejściem istniejących przepisów ustawy, gdyż melassa jako taka, nie jest w żadnym razie płodem rolnym surowym i stwarza spirytusowi kartoflanemu w każdym razie niezdrową konkurencyę. Nadużycie to na wszelki sposób usuniętem być powinno.

Dalszą kardynalną wadą dotyczącą już nie ogółu austryackiego przemysłu gorzelnianego, ale tylko Galicyi, jest nierównomierny i niesprawiedliwy rozdział kontyngentów w obrębie naszego kraju. Podstawy tego rozdziału uregulowane zostały w pierwszej chwili również tylko przypadkowym zbiegiem okoliczności, bo tylko faktyczną okolicznością, że pewne dane gorzelnie w chwilach, gdy tych gorzelni było niewiele w kraju, wyrabiały znaczną ilość kontyngentów po większej części z produktów dokupywanych, a kontyngenty tych gorzelni niestojące w żadnym stosunku do związanej z gorzelnią policzalnej przestrzeni, przy przyjętej w ustawie zasadzie przecięcia dotychczasowej produkcyi rozdziału kontygentu z małemi zmianami utrzymały się do dziś dnia.

Z zestawień statystycznych wynika, że Galicya ma dziś 724 gorzelń rolniczych, z pomiędzy których na 1 hektar policzalnej przestrzeni:

1	gorzelnia ma	. . . . . . 0·2	Hl.	kontyngentu
34	gorzelni „	od 0·2 Hl. do 0·5	„	„
176	„ „	„ 0·5 „ — 1·00	„	„
230	„ „	„ 1·00 „ — 1·5	„	„
191	„ „	„ 1·5 „ — 2·00	„	„
63	„ „	„ powyżej 2·—	„	a wreszcie
29	„ „	zaledwie po 100	„	tymczasowego kontyngentu.

Cyfry te dobitnie wykazują, jak niesprawiedliwym i nierównomiernym jest rozdział kontyngentu w stosunku do policzalnej przestrzeni gruntowej, jak dalekim jest rozdział taki od ideału ustawowego wyrównającego stosunek ów, a względnie oznaczającego minimum policzalnej przestrzeni na 2 Hl. kontyngentu na 1 hektar obszaru.

Nadwyżka kontyngentu u 63 gorzelni mających powyżej 2 Hl. na 1 hektar policzalnej przestrzeni wynosi łącznie 10.630 Hl. 71 l, kontyngentu, która gorzelniom tym powinną być odjęta i użyta na obdzielenie innych niestosunkowo źle dotowanych gorzelni. A takie odjęcie kontyngentu owym 63 gorzelniom pominąwszy względy słuszności nie będzie wcale dotkliwem, gdy i tak pozostanie tym gorzelniom dopuszczalne maxinum kontyngentu, bo 2 Hl. na 1 hektar policzalnej przestrzeni.

Tego rodzaju regulacya kontyngentu, mogąca się odbyć rzecz prosta tylko w obrębie kraju samego, powinna być przeprowadzoną przy współudziale powołanych czynników t. j. reprezentantów towarzystw rolniczych lwowskiego i krakowskiego, którym ponadto przysługiwać powinno prawo uczestniczenia we wszystkich przez Rząd przeprowadzonych indywidualnych rozdziałach kontyngentu, jako czynnikom najbardziej miarodajnym w kwestyi dla rolnictwa krajowego niesłychanie ważnej.

Kontyngent przez gorzelnie niewyrobiony z jakiegokolwiek powodu — powinien zawczasu zwracanym być Rządowi celem przydzielenia go gorzelniom potrzebującym tegoż wśród kampanii, gorzelnie powinny więc zawczasu, a to najdalej do 1. stycznia każdego roku zawiadamiać władze skarbowe o zbywającym kontyngencie, aby można było oddać go tym, które posiadają mniej niż 2 Hl. kontyngentu na 1 hektar. Patent ces. z 19/7 1900 jest niedostatecznym, czyni bowiem zawiadomienie takie zależnem od dobrej woli właściciela gorzelni, który o niewyrobieniu kontyngentu swego zawczasu może nie donieść. Dok. nast.

Z targów zbożowych.

Wiedeń, 16 czerwca.

(*b*) Mamy już pierwsze oficyalne oszacowanie przyszłych zbiorów na Węgrzech. Zbiór pszenicy szacuje peszteńskie ministerstwo rolnictwa na 38·8 mil. centn. metr. (46·5 mil. w r. z.). żyta na 11·7 mil. (13·6 mil.), jęczmienia na 12 mil. (13·5 mil.), owsa na 10·8 mil. (12 mil.) W zeszłym roku przez dłuższy czas sprawozdania oficyalne niedoceniały rozmiarów oczekiwanych zbiorów tak zresztą bywało częściej i w poprzednich latach. W tym roku rzecz może mieć się przeciwnie; wiadomo bowiem, że deszcze i powodzie z początkiem tego miesiąca wyrządziły na Węgrzech bardzo znaczne szkody.

Podobnie przedstawia się sytuacya w Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki. Jest prawdopodobne, że wskutek powodzi ciągle trwających zbiór tegoroczny nie będzie lepszy od zeszłorocznego, doczego się tam przez jakiś czas przyznawano; obecnie jednak ze względów polityki finansowej i kredytowej ze strony oficyalnej i ze sfer finansowych starają się przedstawić w lepszym świetle widoki na zbiory.

Prawdą jest, że przestrzeń, poddana pod kulturę w Stanach Zjedn., jest o kilkanaście procent większą, niż w z. r. Czy jednak w szacowaniu oficyalnem zbioru pszenicy na 780 mil. buszli (o 110 mil. buszli więcej, niż w z. r) szkody, ciągle wyrządzane przez powodzie, są należycie uwzględniane, to inna sprawa. Powątpiewają o tem targi zbożowe, które na to szacowanie nie reagowały wcale zniżką. Nie zrobiła też na nich wrażenia wiadomość, że widoki w Kanadzie są bardzo dobre i że powierzchnia, zajęta tam pod uprawę, jest o 20% większa, niż w z. r.

Wiadomości z Niemiec, Francyi i Rosyi nie brzmią wcale tak szumnie, jak w równoległym okresie zeszłego roku. Szczególnie głośno odzywają się skargi na zły stan zbóż z Niemiec, zwłaszcza z Prus. U nas stan nie jest najgorszy, choć także nie dorównuje zeszłorocznym aspektom z wyjątkiem żyta, które rokuje zbiór obfitszy. W sumie, takie aspekta na przyszłe zbiory przedstawiają się przecież raczej jako moment zwyżkowy, niż zniżkowy.

Jakżeż teraz przedstawiać się będzie stan zapasów z chwilą przejścia do nowej kampanii? Rok 1901/02, jak wiadomo, pozostawił zapasy bardzo nieznaczne. Zbiory z r. 1902 były, jak się obecnie okazuje, wogóle przecenione. Konsumcya natomiast wzrosła dość znacznie w wielu krajach. Już w pierwszych kilku miesiącach bieżącej kampanii zaabsorbowała ona bardzo znaczną część zbiorów. Wskutek tego wszystko to, co się obecnie jeszcze pojawia na targach, z ogromną łatwością znajduje lokacyę. Pewien kontrast z tem mógłby stanowić nieszczególny zbyt na mąkę w monarchii i względnie nizki poziom cen tego artykułu od kilku miesięcy. Trzeba wszelako uwzględnić, że w pierwszych pięciu miesiącach bieżącej kampanii młyny były w pełnem ruchu, miały zbyt nadzwyczajnie dobry i zaabsorbowały poprostu ogromną część zbiorów, przyczem zaopatrzyły konsumcyę w mąkę na kilka miesięcy naprzód. Stagnacya musiała potem nastąpić wobec tego ostatniego faktu z jednej, wobec braku zboża z drugiej

strony. Teraz jednak zaczynają się wyczerpywać zapasy mąki u konsumentów, a ostatnie sprawozdania z targu mącznego donoszą już o pewnem ustaleniu tendencyi.

Faktem jest, że zapasy zboża, z którymi świat wstąpi w nową kampanię, nie tylko nie będą większe od zeszłorocznych, lecz według wszelkiego prawdopodobienstwa nawet im nie dorównają. Łącząc to z drugim faktem, prawdopodobnie gorszego zbioru światowego, szczególnie europejskiego, dochodzi się do rezultatu, że ceny w r 1903/4 powinny być przecież lepsze, niż w bieżącej kampanii. Znaczniejszymi zapasami w obecnej chwili dysponuje tylko Argentyna, której zbiór był istotnie bardzo dobry. Atoli wszystko, co się z tamtej strony oraz ze Stanów i z Kanady pojawi na Atlantyku, zjada Anglia z wielką chyżością. Nadto wbrew dawniejszym obliczeniom, wychodzą obecnie na jaw takie okoliczności, jak, że Francya będzie potrzebowała jeszcze obcego importu, w czem się wyraża przedewszystkiem zła jakość zeszłorocznego zbioru pszenicy w tym kraju.

Taka konjunktura na przyszłość łącznie z faktem, że podaż ze strony producentów ciągle jest nikła w Europie środkowej, zwłaszcza w naszej monarchii trzyma się ciągle w rezerwie, jest jedną z przyczyn umocnienia tendencyi i pewnej acz dotąd nieznacznej poprawy cen, z którą od kilku tygodni spotykamy się na wszystkich targach. Powtarzamy: jedną z przyczyn, gdyż nie da się zaprzeczyć mimo odmiennych wiadomości, rozsiewanych przez sfery handlowe, że przy całej rezerwie ze strony producentów, która w tym roku niezwykle silnie występowała w monarchii i po części w innych krajach, handlowi udało się przecież już w rękach swych nagromadzić nie tak znaczną wprawdzie, jak zwykle dotąd o tej porze roku, w każdym razie jednak pokaźną moc towaru, wobec czego zależy mu już na zwyżce cen, dla któregoto celu poczyna używać przesady we wszystkich tych realnych wiadomościach, które mogą powodować naturalną zwyżkę cen.

Że stosunki zbytu w bieżącej kampanii, abstrahując od stale zbyt niskiego poziomu cen, którego przyczyny leżą atoli głęboko, mianowicie w potężnej zamorskiej konkurencyi, ułożyły się względnie korzystnie dla producentów jest rzeczą pewną. Wielce przyczyniły się do tego postępy organizacyi rolniczych kredytowo-sprzedażnych dla zboża; z tym objawem jednak niestety u nas, w Galicyi, prawie wcale nie mamy do czynienia i osiągnięcie w tym względzie takich rezultatów, jakiemi już cieszą się inni (nawet rolnictwo w Królestwie Polskiem), jest dla nas dopiero muzyką przyszłości. Jeszcze silniej i powszechniej podziałał w dodatnim kierunku fakt, że w pierwszych trzech miesiącach wobec wyczerpania zapasów zbyt na zboże z nowych zbiorów był tak silny i łatwy, iż rolnicy niezwykle szybko uzyskali środki pieniężne na zaspokojenie najgwałtowniejszych potrzeb, wobec czego z resztą swych zapasów mogli śmiało temporyzować przez dłuższy czas. A rosnąca decentralizacyo, pewne uniezależnienie producentów od giełd wielkich targów i monopolicznych firm, zrobiły też swoje. Bezpośrednie stosunki producentów z młynami, które w bieżącej kampanii znacznie przybrały na rozmiarach, wyszły niewątpliwie na korzyść jednym i drugim.

Była to zatem w każdym razie zdrowa faza rozwojowa; dalszy rozwój w tym samym kierunku jest bardzo pożądany, a o ile chodzi o nasz kraj, życzyćby sobie należało, by się u nas taki sam rozwój przecież raz rozpoczął.

W powyższych uwagach mieliśmy więcej na oku pszenicę i żyto, niż inne gatunki zboża. Mniej więcej analogiczne stosunki panują jednak w całym interesie zbożowym, w szczególności także w owsie i kukurydzy. Co do tych dwu artykułów, warto zauważyć, że mimo pięknego zbioru kukurydzy w Stanach, mimo użycia znacznych partyi jakościowo gorszej pszenicy jako karmy dla bydła, brak karmy daje się dość powszechnie odczuwać. Import kukurydzy do monarchii (amerykańskiej i rosyjskiej do Czech, rumuńskiej i argentyńskiej do Węgier) jest w ostatnich czasach szczególnie silny, a ceny są od bardzo dawnych czasów jakby żelazne, trzymając się niezmienie na poziomie niesłychanie wysokim w porównaniu z cenami pszenicy i żyta.

W sprawie cukrowej

(Dalsza faza).

Ostatnie dnie były zajęte rokowaniami między rządem austryackim i węgierskim co do dalszego postępowania wobec nieprzychylnego stanowiska komisyi brukselskiej względem naszego systemu kontyngentowego. Na razie dano delegatom, którzy już wrócili do Brukseli, instrukcyę, by zajęli stanowisko wyczekujące i postarali się tylko o to, by komisya ostateczne głosowanie w danej sprawie odłożyła na później. Chodzi o to, by zyskać na czasie. Oba rządy stoją bowiem na tem stanowisku, by — ile możności — pozostać w konwencyi i w miejsce systemu kontyngentowego, który należałoby znieść, spowodować utworzenie kartelu prywatnego.

Czy ten plan się uda, wielka kwestya. Porozumienie prywatne na podstawie cyfr kontyngentowych, ustalonych ustawą cukrową, jest prawie wykluczone. Należy spodziewać się przedewszystkiem ataku na kontyngent zdobyty przez cukrownie towarzystwa przeworskiego — a także w krajach sudeckich będą musiały wszcząć się ostre spory o cyfry udziałowe.

Gdyby tedy kartel prywatny nie przyszedł do skutku — za czem największe przemawia prawdopodobieństwo — nie pozostanie rządom nic innego, jak albo drogą dyplomatyczną skłonić przyszłą konferencyę międzynarodową do uznania naszego systemu, albo wystąpić z konwencyi, zatrzymać system kontyngentowy i cło sześciofrankowe, narazić się przytem na cło karne w państwach konwencyjnych w bardzo nieznacznej wysokości (eksport nasz cło takie znieść może) i zabezpieczyć się drogą dyplomatyczną tylko przedtem, by Anglia nie wykluczyła naszego cukru jako premiowanego ze swego targu, do czego na podstawie konwencyi ma prawo, Anglia zresztą prawdopodobnie nie zrobiłaby tego ze względu na interes swych konsumentów, którzyby wówczas popadli w większą zależność od produkcyi niemieckiej i francuzkiej i musieliby niepotrzebnie płacić za cukier wyższe ceny.

Do takiego rozwiązania będzie parł niewątpliwie stosunek nasz do Węgier. Jak wiadomo bowiem, Węgry uzyskały w kontyngencie blisko 300.000 centn. metr. więcej niż miały dotąd (w kartelu prywatnym) tj. będą mogły własną produkcyą zaspokajać własną konwencyę. Z tego żadną miarą nie zrezygnują. Otóż dla uniemożliwienia importu cukru austryackiego do Węgier — w razie upadku systemu kontyngentowego — trzebaby zaprowadzić między obu połowami monarchii linię cłową, lub identyczną w istocie rzeczy z taką linią linię podatku spożywczego, lub wreszcie zakaz importu. Żadnego z tych środków jednak nie może zaakceptować Przedlitawia ze względu na kardynalną naturę stosunku prawno- i handlowo-politycznego obu połów monarchii. Byłyby to same niebezpieczne wyłomy we wspólności gospodarczej. Jako jedyne tedy wyjście — pozostanie nadal wyłącznie system kontyngentowy, którego utrzymanie w mocy ze względu na szczególny interes naszego kraju, powinno być obecnie przedmiotem wspólnych zabiegów naszej reprezentacyi wiedeńskiej, objawiających się w wywieraniu właściwej presyi na rząd.

X. X.

Sprawy Towarzystwa.

VIII. Posiedzenie Komitetu ck. Towarzystwa gospodarskiego galic. odbyło się d. 13. czerwca b. r. pod przewodnictwem Dr. Kozłowskiego Włodzimierza. Obecni pp.: Brykczyński Stanisław, Cielecki Artur, Vivien Jan, Dr. Pilat Tadeusz, Bohdanowicz Stanisław, br. Brunicki Juljan, ks. Czartoryski Witołd, Fedorowicz Tadeusz, Fromel Juljan, Dr. Kraiński Wła-

dysław, Krzysztofowicz Mikołaj, Lisowiecki Maryan, Pomorski Józef, ks. Sapieha Władysław, Schnell Oskar, Turnau Jerzy, Tyniecki Władysław, Wiesiołowski Adolf, Wiktor Kazimierz, Śmiałowski Bolesław. Pp.: ks. Lubomirski i hr. Szeptycki usprawiedliwili nieobecność.

Prezes Kozłowski zagajając posiedzenie zaznaczył, że dzień 13. czerwca jest dla Komitetu i Towarzystwa dniem świątecznym; tego dnia bowiem Prezes Sekcyi hodowlanej p. St. Brykczyński przewodniczył setnemu posiedzeniu tej sekcyi. Przewodniczący podniósł jego cichą i wytrwałą pracę i rzadki przymiot jednania sobie towarzyszów tej pracy, to też mimo obojętności i przeszkód, na jakie każda dodatnia działalność w społeczeństwie naszem natrafia, skutki i owoce prac sekcyi hodowlanej są widoczne. Zakończył przemowę życzeniem, by dzisiejszy jubilat długie jeszcze lata w zdrowiu sekcyi hodowlanej komitetu naszego przewodniczył. P. Brykczyński podziękował za te serdeczne wyrazy, poczem Przewodniczący zawiadomił komitet, że wysłanym został do Koła polskiego znakomicie wypracowany przez p. Pajgerta wyczerpujący memoryał w sprawie traktatów handlowych, jakoteż wypracowany przez p. Turnaua memoryał przeciw projektowi ustawy o tępieniu pomoru świn i o handlu domokrążnym. Przewodniczący jeździł w ciągu maja dwa razy do Wiednia na t. zw. Tydzień rolniczy Towarzystw rolniczych austryjackich, na posiedzenie Austryjackiej *Centralstelle* i na ankietę chmielarską, której obrady bardzo były ożywione; nie ma wprawdzie pewności, czyli projektowana ustawa o proweniencyi chmielu przyjdzie do skutku, ale w Zatecu założona już jest od dwóch lat *Signirhalle*, której działalność zdąża do tego, aby chmiel nasz galicyjski od eksportu zupełnie wykluczyć; koniecznem jest zatem zwołanie jak najprędsze ankiety chmielarskiej, złożonej z wybitnych naszych producentów chmielu i właścicieli browarów, której zadaniem byłoby dążyć do wyrobienia marki handlowej dla chmielu naszego. Prezes Kozłowski zawiadomił dalej komitet, że pod bytność we Wiedniu znosił się z komisyą parlamentarną Koła i z referentem spraw rolniczych w Kole, JE. Antonim Wodzickim, i dowiedział się, że są widoki, żeby w najbliższych latach oba Towarzystwa nasze rolnicze wydatniejsze niż dotąd otrzymać mogły ze skarbu państwa subwencye. W tym celu należy w jak najkrótszym czasie wygotować obszerny memoryał do Koła polskiego we Wiedniu, uzasadniający potrzebę znaczniejszych subwencyj na poszczególne działy gospodarstwa naszego — dla tego więc wezwał Dr. Kozłowski przewodniczących wszystkich sekcyj, aby do dnia 26-go czerwca b. r. wnieśli sformułowane żądania do Prezydyum Komitetu, który na tej podstawie wygotowaniem memoryału natychmiast się zajmie. Następnie zdawał sprawę przewodniczący z bytności w Krakowie na ogólnem zebraniu bratniego Towarzystwa — konstatując, że serdeczne węzły zacieśniają się i porozumienie między Towarzystwami staje się coraz łatwiejszem, co umożliwia zgodne występowanie obu Towarzystw na zewnątrz i w obec Rządu, tak teraz w sprawie rozdziału kontyngentu spirytusowego jak i na przyszłość. Przy sposobności ostatniego zetknięcia postanowiono również wnieść umotywowaną petycyę do sejmu od obu Towarzystw o łączną subwencyę k. 100.000, z której $^3/_5$ przypadłoby naszemu Towarzystwu na cele ogólno-administracyjne, w szczególności zaś na poparcie tych gałęzi gospodarstwa, na które od Rządu nie możemy się doczekać subwencyi. — Brał również Prezes Kozłowski udział w rocznem zebraniu Towarzystwa ku popieraniu nauki polskiej rolniczej w Krakowie. Zebranie było liczne a obrady jak najlepsze robiły wrażenie — rokując najpiękniejsze nadzieje co do przyszłości Towarzystwa, które ze wszechmiar zasługuje na poparcie. W sprawie niebezpieczeństw, grożących naszej produkcyi cukru wystosowali Prezesi obydwóch naszych Towarzystw Rolniczych z Krakowa wspólny telegram do Prezesa Koła polskiego.

Ostatnimi czasy zwiedził Prezes Kozłowski Oddział Pokucki, wzorowo zorganizowany, rozwijający dzięki obecnemu Prezesowi i Wydziałowi skuteczną działalność, przez włościan energicznie popartą, we wszystkich kierunkach a przedewszystkiem w hodowli bydła i w uprawach próbnych. Zwiedził również Oddział Gródecko-Rudecki, który dążyć zaczyna do większego ożywienia. Mamy jednak kilka Oddziałów, które od dłuższego szeregu lat żadnego nie dają znaku życia. Porozumiał się zatem z Dr. Janem Sołowijem, który obiecał zabrać się do reorganizacyi Oddziału rawskiego. Oddział Cieszanowski ma się w połowie przyłączyć do Jarosławia a w połowie do Rawy — pozostają tylko jeszcze Oddziały Kamionecki i Żółkiewski, co do których Komitet musi powziąć jakieś postanowienie, by je jak najrychlej do życia pobudzić. Nadeszło przed dwoma tygodniami pismo z Oddziału Tarnopolskiego, żądające energicznego i jednakowego stosowania przez Starostwa przepisów regulaminu służbowego — mianowicie §§. 32. i 41. Prezes Kozłowski poczynił natychmiast kroki gdzie należało, aby odnośne władze nad sprawą tą czujną roztoczyły opiekę. Prezes gotów jest wszelkie fakta, dowodzące bezprawnego postępowania, władzom przedkładać.

W sprawie kontyngentu spirytusu wniósł Komitet wspólnie z komitetem Towarzystwa Rolniczego krakowskiego memoryał do Koła Polskiego.

P. Fedorowicz porusza sprawę wadliwego wykonania ustawy służbowej w myśl pisma Rady Oddziału Tarnopolskiego.

P. Brykczyński imieniem sekcyi hodowlanej przedstawił sprawy następujące: 1) Wnioski subwencyjne na r. 1904. W obec tego, że Sejm podwyższył na obecne 10-ciolecie o 10.000 kor. rocznie subwencyę na podniesienie chowu bydła — sekcya zażądała i od rządu na ten cel kwoty 50.000 k.; na podniesienie trzody chlewnej 16.000 k., zaś na podniesienie chowu owiec 12.000 k. W końcu dla obu Towarzystw chowu drobiu i królików w Jarosławiu i we Lwowie proponuje sekcya podniesienie subwencyi do 2,000 k. dla każdego Towarzystwa, uzasadniając odpowiednio tę podwyżkę. Komitet wszystkie te propozycye zatwierdził, polecając sekcyi dodać jeszcze do poprzednich wniosków żądanie subwencyj na zaprowadzenie chowu mułów 5000 k i kóz 4000 t. j. w wysokości roku zeszłego zażądanej. 2) Dla nowo zorganizowanego Oddziału w Borszczowie proponuje sekcya założenie jeszcze jednej stacyi subwencyjnej buhaja w Iwaniu pustem. 3) Założenie chlewni zarodowych u pp.: Stanisława Grodzickiego w Bziance, Rudolfa Kesselrunga w Suchodole, Juliana Freya w Oparach, Ryszarda Schulera w Lipowcu, Romana Garbicza w Lityniu, Jana Handiaka w Hruszowie, Kazimiery Matczyńskiej w Łapszynie, Stefanii Bilińskiej w Płauczy, Semena Semeniuka w Turce, Karola Dietza w Baginsbergu, Adama Baumunga w Baginsbergu, Kazimierza Bartmańskiego w Spasie. 4) Założenie stacyj knurów u pp.: Tadeusca Popławskiego w Turzem, Michała Dobrotwora w Szyłach, Iwana Czerniawskiego w Łozówce. 5) Założenie owczarni (Czuszki) u Fedora Hojowego w Turce i gminie Piadyki. 6) Założenie stacyj tryków (Czuszki) u Senia Diducha w Tuchli i u Matwijowa w Libochowie. Wszystkie wnioski sekcyi 2—6 włącznie zatwierdził Komitet. W końcu zawiadomił p. Brykczyński Komitet, że Dr. Szyszyłowicz opracował plan melioracyi i uprawy dzierżawionych przez Komitet połonin przy Mikuliczynie — oddano sprawę tę do zreferowania p. br. Brunickiemu, będzie jednak dopiero w przyszłym roku aktualną, gdyż uprawę tych połonin w tym roku tylko przygotować można.

P. Fromel imieniem sekcyi rolniczej referował sprawy następujące: 1. Udzielenie stacyi botaniczno-rolniczej subwencyi w kwocie 600 k. na dalsze przygotowanie uprawy połonin. 2. Wyasygnowanie kwoty k. 1170 na pokrycie reszty kosztów targu nasiennego, urządzonego przez Komitet w marcu r. b. Wnioski powyższe zatwierdził Komitet. 3. W sprawie fabryki wyprawy konopi referent br. Brunicki zasięgnie dalszych informacyj — poczem dopiero sprawę tę przedstawi. 4. Sekcya proponuje przeznaczyć ze subwencyi na uprawy próbne kwotę 2000 k. na przyjęcie tymczasowego referenta spraw rolniczych, któryby pod kierunkiem *ad hoc* wybranej komisyi uprawy próbne wprost z Komitetu przeprowadzał. Po przeprowadzonej nad tą sprawą dyskusyi zapadła na wniosek p. Brykczyńskiego uchwała, aby ze sprawą obsadzenia posady referenta do spraw rolniczych wstrzymać się jeszcze pół roku — póki ze sejmu wydatniejszej nieotrzymamy subwencyi na cele ogólne. Wtedy bowiem, mając dostateczne środki będzie można posadę tę powierzyć należycie uzdolnionemu urzędnikowi. 5. Sekcya proponuje zażądać na rok 1904 subwencye od rządu na cele produkcyi rolniczej w następującej wysokości: na podniesienie pszczelnictwa 1600 k., na podniesienie ogrodnictwa 3000 k., na zakupno nasienia lnu i konopi 3000 k., na uprawy próbne zbóż i roślin 7000 k., na zakupno nasion pastewnych dla włościan 1600 k., na urządzenie wzorowych gnojarń 1000 k., na konkursa maszyn rolniczych 2000 k. Wnioski co do rozszerzonych żądań sekcyi na cele produkcyi rolniczej potrzebne do memoryału, wspólnie z Prezydyum opracować się mającego, przedłoży

sekcya 26-go czerwca b. r. Wnioski powyższe subwencyjne zatwierdził Komitet.

P. Cielecki imieniem sekcyi chowu koni przedstawił sprawy następujące: 1. Zdawał sprawę z obrad ankiety, która zwołaną była przez c. k. Namiestnictwo i w której obok innych członków wzięli udział przedstawiciele naszego Towarzystwa i Towarzystwa Kółek rolniczych. Obradowano nad reformą nauki kucia koni, pod tym względem daje się bowiem odczuwać pogorszenie stosunków w kraju naszym. — Referent odczytał z memoryału w tej sprawie przez Towarzystwo Kółek rolniczych opracowanego 5 końcowyrh postulatów — poczem p. Wiesiołowski zażądał utworzenia przy akademii weterynaryi we Lwowie internatu, w którym młodzi kowale zostając parę miesięcy, mieliby możność nauczenia się prawidłowego i odpowiedniego kucia koni. W tym celu ma prof. Kretowicz opracować memoryał do Sejmu o wyjednanie potrzebnych funduszów. — Stawia więc wniosek, aby na przyszłe posiedzenie Komitetu zaprosić prof. Kretowicza, z treścią tego memoryału się zaznajomić i ewentualnie przez nasze Towarzystwo go poprzeć. Namiestnictwu zaś w sprawie reformy kucia koni na podstawie memoryału opracowanego przez Towarzystwo Kółek rolniczych odpowiedzieć. Wnioski te uchwalono jednomyślnie.

(Dok. nast.)

Wiadomości z Oddziałów.

Ogólne Zgromadzenie Oddziału przemyskiego Tow. gosp. odbędzie się w Przemyślu d. 26. czerwca r. b. o godzinie 1½ popołudniu w sali wielkiej Magistratu z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia;
2. Przyjęcie nowych członków;
3. Sprawozdanie z czynności Rady za czas od 12. grudnia 1902 i sprawozdanie Komisyi rachunkowej za rok 1902;
4. Wykład p. K. Turskiego o systemie prowadzenia rachunkowości rolniczej;
5. Sprawa przystąpienia do I go Gal. Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu;
6. Wnioski członków i losowanie fantów;
7. Zwiedzenie fabryki narzędzi rolniczych „Wulkan“ w Przemyślu.

Przeglądowa wystawa bydła włościańskiego oraz przemysłu powiatowego odbędzie się w Tłumaczu dnia 24. czerwca b. r. staraniem Oddziału tłumackiego c. k. Tow. gosp. galic. Otwarcie wystawy nastąpi o g. 11. rano wraz z premiowaniem bydła. Program wystawy obejmuje zwiedzenie szkoły przemysłowej dla kołodziejstwa oraz bursy powiatowej, udział w walnem zgromadzeniu członków oddziału (o 3-ciej po poł. w sali rady powiatowej) i wspólne zebranie o g. 6-tej wieczorem w sali kasynowej.

Z Rady Oddziału c. k. Tow. gosp. w Tłumaczu.

St. Kobylański, sekretarz. *St. Bohdanowicz*, przewodniczący.

Ogłoszenie.

W sprawie maszyn rolniczych. Komitet ck. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie uprasza pp. gospodarzy, posługujących się maszynami rolniczemi o łaskawe nadsyłanie szczegółowych informacyj i spostrzeżeń co do ich konstrukcyi, działalności, pochodzenia itp. Szczególnie rozchodzi się o wiadomości, dotyczące maszyn rolniczych najnowszych a w kraju mało znanych systemów. Powyższe informacye pragnęlibyśmy zużytkować przy pośrednictwie w dostawie maszyn i narzędzi rolniczych.

Z Komitetu ck. Tow. gosp.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Utrwalanie dachów gontowych. Dla utrwalenia dachu gontowego, nawet starego lub źle pokrytego, okazał się najlepszym następujący środek: W czasie suchej i stałej pogody pociąga się dach gorącą smołą gazową, poczem bezzwłocznie posypuje się przez sito miałko utartą gliną, używaną do wyrobu cegły. Warstewka gliny powinna być o tyle grubą, aby nasyciła warstewkę smoły. Po zupełnym wyschnięciu tej powłoki zmiata się zbyteczną glinę, t. j. tę, która nie przywarła do smoły, i daje się drugą powłokę smoły, również gliną zasypaną. Trzeciej powłoki już się zwykle niedaje, chociaż byłaby ona pożądaną, bo czyni dach najzupełniej szczelnym, nieprzemakalnym i ogniotrwałym od zewnątrz. Wszystkie części wystające powinna być również smołą pociągnięte i gliną zasypane.

Jest to jeden z najlepszych i najtańszych sposobów utrwalania dachów, a o ile będzie starannie wykonany, nie wymaga później żadnych reperacyji. Smoła gazowa jest łatwo zapalna przez posypanie jednak gliną traci tę własność, a nabiera wielkiej trwałości. (*Bund der Landwirthe*).

Ze stołu redakcyjnego.

Nakładem „*Kroniki farmaceutycznej*“ wyszła broszurka p. Dr. Franciszka Bandrowskiego „*O zastosowaniu spirytusu do celów przemysłowych*“ str. 16. W broszurce tej autor przedstawia usiłowania rządów francuskiego, niemieckiego, i austryackiego, celem stosowania spirytusu wyrobionego po nad konsumcyę do celów przemysłowych z przytoczeniem dat statystycznych danego kraju, daje porównawcze zestawienie wydatności spirytusu przy użyciu tegoż do celów motorowych z innymi materyałami, jak benzyną, benzolem i t. d. i opisuje wystawy dla przemysłowego stosowania spirytusu, odbyte we Francyi i w Niemczech.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 19. czerwca 1903. Pszenica gotowa 7·50—7·60, nowa 6·75—7·—, żyto gotowe 6·——6·10, nowe 5·25—5·50, owies obrotowy gotowy 5·60—5·90, nowy 4·50—4·75, jęczmień pastewny 4·75 -5·—, brow, 5·——5·50, rzepak 9·75—10 25, nowy 9·25—9·75, groch pastewny 5·75—6·—, do gotowania 7·50—9·—, wyka 4·50—4 75, bobik 4·75—5·—, hreczka 6·50—7·25, kukurudza do gorzelni 5·25—5·75, stara 6·50—6·75, Chmiel za 56 kg. —·— koniczyna czerwona —·——·—, biała —·——·—, szwedzka —·——·— tymotka —·——·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 17·75—18·10, na termina ·——- ekskontyngent 10·75—10·90.

Usposobienie słabsze, jedynie spirytus utrzymuje się w cenie

Bank rolniczy we Lwowie.

Budapeszt, 16 czerwca. (Giełda zbożowa). Pszenica na październik ·40, żyto na październik 6·22, owies na październik 5·40, kukurudza ipiec 6·27, na sierpień 6·32 rzepak na sierpień 11 95—12·05.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 16. czerwca. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 5342 sztuk. W tem było z Galicyi 627 sztuk, z Bukowiny 27 sztuk. Przebieg targu był ociężały. Ceny spadły o 1/2 korony. Niesprzedanych pozostało 201 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 10 sztuk po 56 do 61 kor., 297 sztuk po 62 do 69 kor., 299 sztuk po 70 do 76 kor., 9 sztuk po do 78 kor. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 60 do 73 kor., krowy podtuczone po 58 do 70 kor., bydło chude po 40 do 58 kor. wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 16. czerwca. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10763 sztuk świń, między temi 4723 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 104 do 106 h., za galicyjskie młode świnie 80—98 h., za 1 kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Projektujemy i wykonujemy:

Ogrzewania centralne, wentylacye, wodociągi i kanalizacyę rurową, łaznie, łazienki, wiercenie studzien i ustawianie pomp. Pralnie i susznie mechaniczne. Oświetlenie patentowe naftowem światłem żarowem „ZNICZ“, (w miejscowościach nie posiadających gazowni).

Chylewski, Hrubý i Sp.

dawniej **WŁADYSŁAW NIEMEKSZA**

Biuro techniczne i zakład instalacyjny

we Lwowie, ul. Kopernika l. 15A. II. piętro.

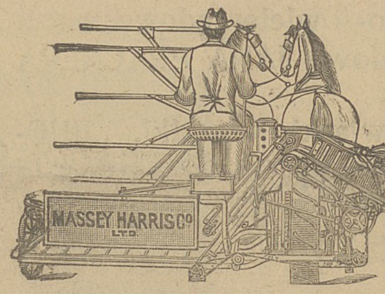
Przyjmuje zamówienia na:

Maszyny, kotły parowe, turbiny, Chłodnie mechaniczne, fabryki lodu, gorzelnie, fabryki drożdży, browary, tartaki, młyny zwykłe i automatyczne, lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe ropne, szwedzkie i amerykańskie etc. ets.

Oryginalne amerykańskie fabrykaty

Massey-Harris

Kanada.

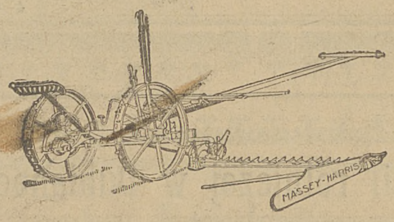


Żniwiarko-wiązałki

5' szerokości roboczej z wózkiem transportowym.

Części zapasowe zawsze na składzie w Krakowie lub w Pradze.

Kosiarki New (Brantford).



Na urządzonym w roku zeszłym konkursie w Berezowicy pod Tarnopolem wiązałka Massey-Harris otrzymała najwyższą i jedyną nagrodę t. j. medal srebrny c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego.

Wyłączne zastępstwo

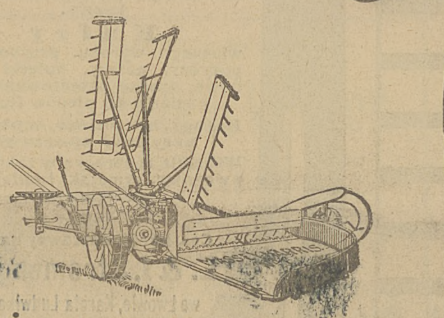
oraz

skład na Galicyę

posiada

Dom rolniczy
ERNEST BAHLSEN

w Krakowie.

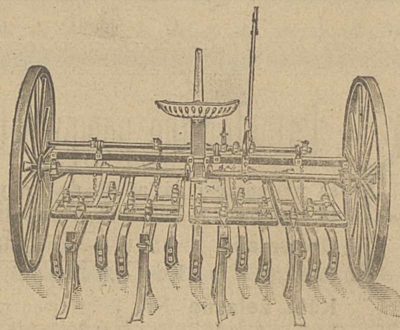


Żniwiarki New Imperial.

Katalog z opisem i warunkami na żądanie.

Kultywatory

o stalowej ramie z siewnikami szerokorzutnymi.



4—7

Oddział handlowy
Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego

we Lwowie, ul. Słowackiego 8.

pośredniczy w zakupnie

wszelkich nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych, węgla kamiennego, drutu kolczastego i siatek do ogrodzeń, oliwy do maszyn, smarowidła na wozy, nafty, karbolineum, płacht nieprzemakalnych oraz worków.

Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki rozdziela się pomiędzy odbiorców.

Katalogi przesyła się na żądanie opłatnie.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.